

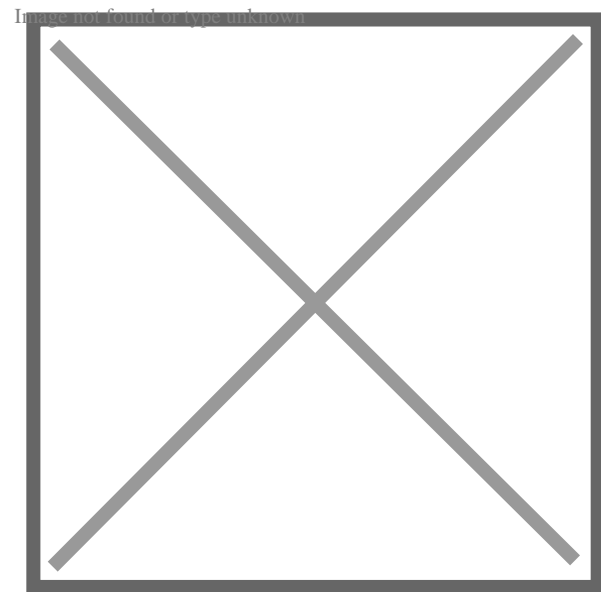
wtorek, 21.02.2023

"Maryja - Królowa", ale dlaczego Polski?

MARYJNA HISTORIA POLSKI

Garść faktów sięgających XVII wieku.

Już po chrzcie przyjętym przez księcia Polan - Mieszka prawdopodobnie w kwietniu 966 r., w Gnieźnie wzniesiono pierwszą na ziemiach Polan świątynię pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Syn Mieszka i pierwszy koronowany król Polski - Bolesław Chrobry w Sandomierzu ufundował kościół dedykowany Najświętszej Maryi Pannie. Jego prawnuk – książę Władysław Herman twierdził, że został cudownie uleczony przez Matkę Bożą i jako wotum wdzięczności wybudował kościół w Krakowie „Na Piasku”. Książę Bolesław Wstydlivy – prawnuk Bolesława III Krzywoustego wprowadził zwyczaj codziennego odprawiania „rorat” w Adwencie.



Polskie rycerstwo obrało Maryję za swoją patronkę i Jej wizerunek widniał na jego bojowych sztandarach. Z XIII wieku pochodzi hymn „Bogurodzica”, który 15 lipca 1410 r. wiódł polskich rycerzy do zwycięstwa w bitwie pod Grunwaldem. O czci do Matki Bożej świadczy fakt, że to Jej została poświęcona ta pierwsza pieśń religijna i najstarszy zachowany polski tekst poetycki wraz z melodią. Piętnastowieczny kronikarz i wychowawca synów króla Kazimierza Jagiellończyka - Jan Długosz nazywał ją „carmen patrium” – pieśnią ojczystą. W jego kronikach znajduje się po raz pierwszy, kilkakrotnie zapisany tytuł Najświętszej Marii Panny Królowej Polski.

Król Zygmunt I Stary przy katedrze krakowskiej ofiarował Najświętszej Paniencie kaplicę nazywaną potem Zygmuntofską. Na palcu hetmana wielkiego koronnego, wielkiego wojownika, ale i pisarza i pamiętnikarza - Stanisława

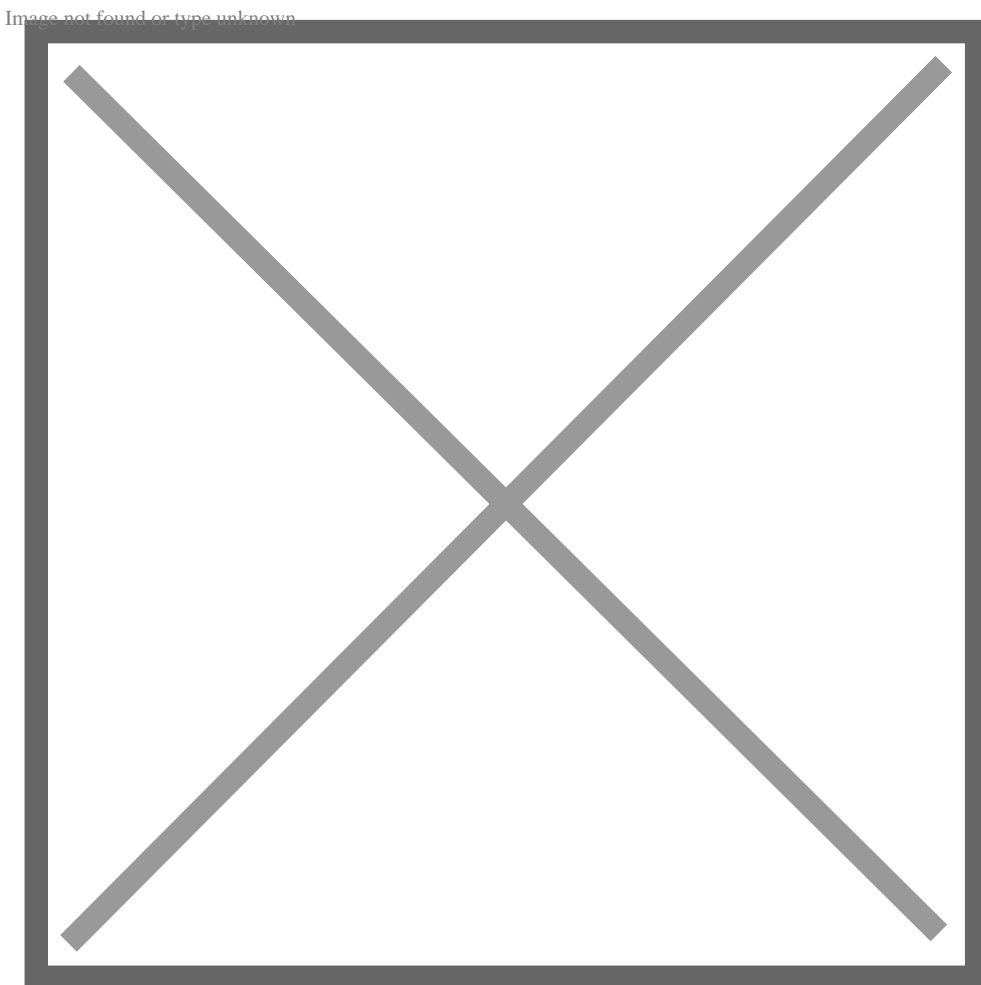
Żółkiewskiego w czasie ekshumacji znaleziono pierścień z napisem: „Mancipium Mariae”, czyli „własność Maryi”. W XVI wieku Grzegorz z Sambora w dziele „Częstochowa”, opisującym dzieje „Cudownego Obrazu” nazywał Matkę Bożą Częstochowską Królową Polski i Polaków, co świadczy wyraźnie o wczesnym kulcie Matki Bożej jako Królowej Polski.

KTO WYMYŚLIŁ TYTUŁ „KRÓLOWA POLSKI” ?

Choć to właśnie on przekazał go potomności. Ale od początku.

Jezuita ten nazywał się Juliusz Mancinelli (1537 – 1618) i był znanym w owych czasach misjonarzem. Popularności przysporzyły mu piesze pielgrzymki po znacznej części Europy, Azji i Afryki. Współcześni mu - uważali go za proroka i cudotwórcę. Ojciec Mancinelli, co ważne dla tej historii, był także mistrzem rzymskiego nowicjatu jezuitów, gdzie przebywał i zmarł 15 sierpnia 1568 r. w opinii świętości młody, bo niespełna osiemnastoletni Polak - Stanisław Kostka z Rostkowa, syn kasztelana zakroczymskiego, który ponad sto pięćdziesiąt lat później zostanie ogłoszony świętym. Otóż włoski jezuita miał wielkie nabożeństwo do naszego rodaka Stasia Kostki.

A było tak. Gdy ojciec Juliusz modlił się w czterdziestą rocznicę jego śmierci - 14 sierpnia 1608 r., w swoim klasztorze w Neapolu, objawiła mu się Najświętsza Paniątka okryta purpurowym płaszczem z Dzieciątkiem Jezus na ręku. U Jej stóp klęczał nie kto inny, a Stanisław Kostka. Mancinelli oniemiał z wrażenia, gdyż nigdy nie widział Maryi w tak wielkim majestacie. Przez dłuższą chwilę „odebrało mu mowę” i nie wiedział jakiego użyć określenia, aby było adekwatne do wspaniałości Osoby, która przed nim stała. Matka Boża, rozumiejąc to wahania, zapytała: „Dlaczego nie nazywasz Mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowałam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobliwą miłością do Mnie płoną jego synowie”. Ojciec Juliusz w euforii zawołał: „Królowo Polski Wniebowzięta módl się za Polskę!”



Mając pozwolenie swoich przełożonych, ojciec Juliusz opowiedział o tym swojemu przyjacielowi, polskiemu jezuitcie, ojcu Mikołajowi Łęczyckiemu. A on przekazał tę wiadomość królowi Zygmuntowi III Wazie. Dzięki królowi i wielkiemu kaznodziei, teologowi pisarzowi, również jezuitcie - ks. Piotrowi Skardze po Polsce szybko rozeszła się wieść, że sama Bogarodzica nazwała się Królową Polski i że „wielkie rzeczy dla nas zamierza”.

Dwa lata później, w roku 1610, ojciec Mancinelli, liczący wówczas siedemdziesiąt trzy lata, udał się w pieszą pielgrzymkę do Polski, a konkretnie do Krakowa. Pragnął odwiedzić kraj, który Maryja wybrała na Swoje Królestwo. Droga z Neapolu do Krakowa w linii prostej wynosi obecnie 1115 kilometrów, ale prostą dla starego już jezuitę nie była, a znacznie dłuższą i niebezpieczną. Wreszcie 8 maja 1610 r. dotarł do Krakowa i pierwsze kroki skierował do katedry wawelskiej, gdzie odprawił mszę św. W czasie sprawowania Eucharystii w intencji Polski i Polaków rozmodlonemu kapłanowi ponownie ukazała się Maryja, tak jak poprzednio w królewskim majestacie i powiedziała:

blągaj nieustannie, a Ja będę ci zawsze, tak jak teraz, miłościwą.

Dni pobytu czcigodnego ojca Juliusza były dla mieszkańców Krakowa wielkim świętem. Od tego czasu cześć oddawana Matce Bożej znacznie wzrosła. W dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – 15 sierpnia 1628 r. Kraków przyozdobił iglicę wieży kościoła Mariackiego w połączoną koronę. To był pierwszy fizyczny znak wiary w królowanie Maryi nad polskim narodem.

A jak potoczyły się losy wielkiego przyjaciela Polaków – szanownego ks. Mancinello? Siedem lat po powrocie z Polski, czyli w roku 1617, dokładnie we Wniebowzięcie, zakonnik modląc się, patrzył z okna swej celi klasztornej na budzącą się „Zatokę Neapolitańską”. Nagle na niebie pojawił się gorejący obłok, a z niego wyłoniła się postać Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Jak poprzednio u Jej stóp klęczał młodzieniec w aureoli, którym był Staś Kostka. Maryja zwróciła się do sędziwego jezuitę: „Juliuszu, synu mój! Za cześć, jaką masz do Mnie Wniebowziętej, ujrzysz Mnie za rok w chwale niebios. Tu jednak, na ziemi, nazywaj Mnie zawsze Królową Polski”.

W miesiąc potem kurier z Neapolu przywiózł do Wilna, polskiemu jezuitę, Mikołajowi Łęczyckiemu list od ks. Mancinello. „Ja rychło odejdę, ale ufam, że przez ręce Wielebności sprawię, iż po moim zgonie w sercach i na ustach polskich mych współbraci żyć będzie w chwale Królowa Polski Wniebowzięta”. Rzeczywiście zgodnie z zapowiedzią Najświętszej Pani ojców Juliusz Mancinelli zmarł rok później – 14 sierpnia 1618 r.

Włoscy jezuitę przyczynili się do rozpropagowania treści tych objawień wśród polskich jezuitę. Wielkim orędownikiem tych maryjnych objawień był znany jezuitę, słynący z nawracania z prawosławia na katolicyzm, późniejszy święty Andrzej Bobola. To on właśnie był autorem tekstu ślubów lwowskich Jana Kazimierza. Poniósł okrutną śmierć męczeńską z rąk Kozaków w 1657 r.

W ideę popularyzowania przestania maryjnego zaangażował się również Albrecht Radziwiłł z Nieświeża - wielki kanclerz litewski, wychowanek jezuitę wileńskich, pisarz i pamiętnikarz, zmarły w roku 1656.

Początkowo nikt nie chciał wierzyć w prawdziwość tych objawień. Oficjalnie prośbę Maryi z 1617 r. podano do publicznej wiadomości dopiero w roku 1635. Wtedy Matka Boża zaczęła Polakom dawać konkretne znaki tego szczególnego wyboru. Przypiecztowaniem tych wydarzeń było nieoczekiwane i niezwykle zwycięstwo nad Szwedami.

„POTOP SZWEDZKI”

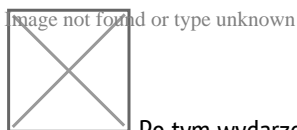
Niespełna czterdzieści lat po śmierci świątobliwego ojca Juliusza Mancinello - Polska ginęła pod nawałem „potopu szwedzkiego”. Najazd Szwecji na Rzeczpospolitą w latach 1655-1660 był jedną z odsłon II wojny północnej. Szwedzi dążyli do całkowitej dominacji nad Morzem Bałtyckim. Wojna ze Szwedami toczyła się równolegle z obronną wojną polsko – rosyjską znaną jako „potop rosyjski”. Król Jan Kazimierz II Waza (1609 – 1672), syn i następca Zygmunta III Wazy, za panowania którego Rzeczpospolita zmagala się z Moskwą i Szwecją oraz z rebelią Kozaków Zaporoskich i chłopstwa ruskiego pod wodzą hetmana kozackiego Bohdana Chmielnickiego - znalazł się na wygnaniu. Schronił się na Śląsku. Szwedzi nie cofali się przed rabowaniem i bezczeszczeniem katolickich kościołów. Walką przeciw najeźdźcom kierował Stefan Czarniecki.

Gdy Polska ginęła, a większa część jej terytorium była zajęta król Jan Kazimierz napisał błagalny list do ojca św. Aleksandra VII. Papież odpowiedział: „Dlaczego zwracasz się o pomoc do mnie, a nie zwracasz się do tej, która sama chciała być Waszą Królową? Maryja Was wyratuje, toć to Polski Pani. Jej się poświęćcie, Jej oficjalnie ofiarujcie, Ją Królową ogłoście, przecież sama tego chciała”.

zaproponował, świątobliwy Matce Bożej, że gdy tylko jakiś skrawek Rzeczypospolitej zostanie uwolniony, to w imię publicznego poświęcenia państwa. Gdy zatem w marcu 1656 r. Szwedzi wycofali się ze Lwowa, Jan Kazimierz przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, którą nazwał Królową Polski – złożył 1 kwietnia 1656 r. śluby, polecając kraj Jej opiece. Dziękował Maryi za cudowną obronę Jasnej Góry, która była momentem zwrotnym w przegranej, wydawać by się mogło wojnie ze Szwedami.

Historię tę pięknie opisał Henryk Sienkiewicz – w trzeciej części „Trylogii” - w „Potopie”. Oblężenie przez Szwedów Jasnej Góry miało miejsce między 18 listopada a 27 grudnia 1655 r. W „Potopie” Sienkiewicza fikcja literacka miesza się z faktami historycznymi. Żołnierz Andrzej Babinicz, po którego pseudonimem krył się Andrzej Kmicic, wcześniej hulaka i zdrajca, wysadzając w powietrze ogromne szwedzkie działo, kolumbrynę, przyczynił się od obrony sanktuarium. Drogę swojego nawrócenia rozpoczął spowiedzią u księdza przeora Klemensa Augustyna Kordeckiego. Ta fikcyjna opowieść pozwoliła pisarzowi pokazać prawdziwą historię obrony Jasnej Góry. Faktem historycznym jest, że garstce obrońców częstochowskiego sanktuarium jakimś cudem udało się odeprzeć szwedzką nawałę, co dało taki impuls Polakom, że wszyscy zerwali się do walki.

ŚLUBY JANA KAZIMIERZA – HISTORIA PRAWDZIWA



Po tym wydarzeniu król Jan Kazimierz z dynastii Wazów, 1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej przed obrazem Matki Bożej

Łaskawej podczas mszy św. odprawianej przez nuncjusza Pietro Vidoniego, obrał Maryję za Królową swoich państw, a Królestwo Polskie polecił jej szczególnej obronie. Przypomnieć należy, że tereny Rzeczypospolitej prawie w całości opanowane były wówczas przez Szwedów i Rosjan.

Przed podniesieniem król złożył berło i koronę u stóp ołtarza. Po przyjęciu Komunii św. padł na kolana przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej ogłosił Ją Królową Korony Polskiej i powierzył Jej pod opiekę swój kraj. Złożył ślubowanie, którego treść napisał polski jezuita - ks. Andrzej Boboła (Męczennik i święty, dziś Patron Polski):

„Wielka Boga-Cz?owieka Rodzicielko i Panno Naj?wi?tsza! Ja, Jan Kazimierz, z ?aski Syna Twego, Króla królów i Pana mego, i z Twego mi?osierdzia król, pad?szy do stóp Twoich naj?wi?tszych, Ciebie za Patronk? moją i za Królow? pa?stw moich dzisiaj obieram. I siebie, i moje królestwo polskie, ksi?stwo litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, ?mudzkie, inflanckie i czernichowskie, wojska obydwu narodów i ludy wszystkie Twej osobliwszej opiece i obronie polecam i o Twoj? pomoc i mi?osierdzie w tym nieszcz??liwym i przykrym królestwa mego stanie przeciw nieprzyjacio?om ?wi?tego rzymskiego Ko?cio?a pokornie b?agam. A ?e najwi?kszymi dobrodziejstw Twemi pobudzony pa?am wraz z moim narodem now? i najszczersz? ch?ci? s?u?enia Tobie, wi?c przyrzekam te? i na przysz?o?? w moim i ludów moich imieniu Tobie, Naj?wi?tsza Panno, i Synowi Twojemu, Panu naszemu, Jezusowi Chrystusowi, ?e cze?? Wasz? i chwa?? przenaj?wi?tsz? zawsze po wszystkich krajach mego królestwa z wszelk? usilno?ci? pomna?a? i utrzymywa? b?d?.

Obiecuj? prócz tego i ?lubuj?: i? gdy za ?wi?tem Twym po?rednictwem i wielkiego Syna Twego mi?osierdziem, nad nieprzyjació?mi, a osobliwie Szwedami, Twoj? i Syna Twego cze?? i chwa?? wsz?dzie po nieprzyjacielsku prze?laduj?cymi i zupe?nie zniszczy? usi?uj?cymi, zwyci?stwo odnios?, u Stolicy Apostolskiej stara? si? b?d?, aby ten dzie? na podzi?kowanie za t? ?ask? Tobie i Synowi Twojemu corocznie jako uroczysty i ?wi?ty na wieki obchodzono i polec? czuwa? nad tym biskupom królestwa mego, aby to, co przyrzekam, od ludów moich dope?nione

A ponieważ z wielkim bólem serca mego poznaję, że za zły i krzywdy w odcian w królestwie moim Syn Twój, sprawiedliwy Sądzi wiata, od siedmiu już lat dopuszcza na nas kary powietrza, wojny i innych nieszczęść, przeto obiecuję i przyrzekam oprócz tego, iż ze wszystkimi memi stanami po przywróceniu pokoju użyję troskliwie wszelkich środków dla odwrócenia tych nieszczęść i postaram się, aby lud królestwa mego od niesprawiedliwych ciarów i ucisków być uwolniony. Uczyj to, Najmilsze Pani i Królowo, aby tak samo, jak najszczerzej we mnie, w moich urzędach i stanach do wyznania tego lubu wzbudziła, także nam zaskaj u Syna Twego dla wypełnienia tego lubu uprosiła. Amen".

Celem „ślubów lwowskich” było wzmocnienie oporu Polaków przeciw Szwedom. Tym samym Jan Kazimierz umacniał przekonanie o religijnym charakterze konfliktu z wyznającymi protestantyzm Szwedami.

Król zobowiązał się szerzyć cześć Maryi oraz wystarać się u Stolicy Apostolskiej o pozwolenie na obchodzenie Jej święta jako Królowej Korony Polskiej. Przyrzekł zająć się losem chłopów i mieszczan, tak żeby zaprowadzić w kraju sprawiedliwość społeczną, gdy tylko zostanie uwolniony on spod obcej okupacji.

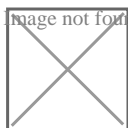
Po ślubowaniu Jana Kazimierza w imieniu senatorów i szlachty, podobną rotę odczytał podkanclerzy koronny bp krakowski Andrzej Trzebicki. Wszyscy obecni w katedrze powtarzali słowa jego ślubowania.

Kilka dni po tej uroczystej przysiędze, król przybył raz jeszcze do lwowskiego kościoła Jezuitów, gdzie nuncjusz apostolski Pietro Vidoni odprawił nabożeństwo, powtarzając trzykrotnie na końcu „Litanii Loretańskiej” inwokację: „Regina Regni Poloniae, ora pro nobis”, czyli „Królowo Królestwa Polskiego, módl się za nami”.

W takich właśnie okolicznościach Polacy na zawsze uznali w Maryi swoją Królową i w sposób nierozzerwalny związali z Nią dzieje swojego narodu.

DLACZEGO 3 DZIEŃ MAJA ?

image not found or type unknown



Śluby króla Jana Kazimierza nie zostały od razu spełnione. Dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.

Episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o wprowadzenie święta „Królowej Polski”. Biskupi zaproponowali dzień 3 maja, aby podkreślić nierozzerwalną łączność tego święta z Sejmem Czteroletnim i uchwaloną 3 maja 1791 r. - konstytucją. Papież, św. Pius X ustanowił święto Królowej Polski najpierw dla archidiecezji lwowskiej. Jego następca - Pius XI, w roku 1924 rozszerzył je na całą Polskę.

Od tego czasu mocą decyzji Watykanu - Polacy właśnie 3 maja obchodzą wspomnienie dwóch wielkich wydarzeń: ślubów króla Jana Kazimierza, które miały miejsce 1 kwietnia 1656 r. we Lwowie oraz uchwalenia Konstytucji 3 Maja z 1791 r. Oba te wydarzenia rozegrały się w obliczu wielkiego zagrożenia utraty niepodległości. W czasach króla Jana Kazimierza był to najazd przez szwedzkie i rosyjskie oraz rebelia Kozaków pod wodzą Chmielnickiego. A w 1791 r. Polska była już po pierwszym rozbiore, który miał miejsce w roku 1772 i niestety istniało realne niebezpieczeństwo dalszych podziałów terytorium Polski przez Prusy, Austrię i Rosję.

~~W roku milenijnym 1966 - na Jasnej Górze uroczystościom przewodził ówczesny papież Prymas Stefan Wyszyński, gdyż komunistyczne władze nie wyraziły zgody na przyjazd papieża Pawła VI. Przygotowaną złotą różę, która była wotum Pawła VI, złożył dopiero Jan Paweł II w czerwcu 1979 r. Tak to już było w historii polskiego narodu, że w chwilach szczególnie trudnych Polacy powierzali losy Ojczyzny, swoją terażniejszość i przyszłość – Maryi Królowej Polski. „Jasnogórska Pani tyś naszą Hetmanką, Polski tyś królową i najlepszą matką! Spójrz na polskie domy, na miasta i wioski. Niech z miłości Twojej słynie naród polski!”~~